

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu depłaca się 60 h.

na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 54L.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Wyrok w procesie o zdradę stanu.

**Lipsk**, 28 czerwca. W procesie Leitgebera i towarzyszy, oskarżonych o zdradę stanu, zapadł wczoraj popołudniu wyrok: Leitgeber skazany został na jeden rok twierdzy, z deliktem 3-miesięcznego aresztu śledczego. Kolondę i Melero-wicza uwolniono.

### Małżeństwo następcy tronu.

**Budapeszt**, 28 czerwca. Tutejsza prasa, a w szczególności prasa opozycyjna, omawiając przyszłość arcyksięcia Ferdynanda, staje na tem stanowisku, iż dla Węgier jest to rzeczą zupełnie nową. Węgrzy nie znają zupełnie małżeństwa morganatycznego, ani też jego skutków.

Organy skrajnej lewicy sądzą, iż przysięga arcyksięcia jest zmianą konstytucyi i że jutrzejsza uroczysta przysięga nie załatwi jeszcze sprawy następstwa tronu.

### Czeskie nadzieje.

**Praga**, 28 czerwca. *Narodni Listy* spodziewają się, iż hr. Chotek, pochodzący z czeskiej rodziny, będzie miał wpływ na swego męża, jako na przyszłego cesarza.

*Narodni Listy* piszą, iż w razie, gdyby arcyksiążę Franciszek Ferdynand zamieszkał ze swą małżonką na Hradczynie w Pradze (co, jak się spodziewają, może nastąpić, gdyż przed dwoma laty przyrzekł to cesarz deputacyi miasta Pragi, która jeździła do niego z prośbą, aby jeden z członków rodziny cesarskiej zamieszkał w Pradze), wówczas węzły, łączące Czechów z Austrią, się wzmacniają, a także i prezydent ministrów Körber, popierając ten zamiar, będzie miał sposobność okazać swą życzliwość dla narodu czeskiego.

### Lueger honorowym obywatelem.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Wydział miejski uchwalił dziś jednogłośnie zaproponować pełnej Radzie miejskiej, aby burmistrzowi, dr. Luegerowi, w uznaniu jego wielkich zasług, nadała dyplom honorowego obywatelstwa m. Wiednia.

### Cofnięcie rezolucyi i wieniec dla Heinego.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Wobec telegramu *Wiener Männergesangsvereini*, iż towarzystwo to żadnego wienca na grobie Heinego nie składało, wydział miejski cofnął swą rezolucyę, którą uchwalił przed kilkoma dniami.

Równocześnie poseł liberalny Noske wzywa ludność liberalną do urządzenia manifestacyi na cześć Heinego i wysłania deputacyi do Paryża z wiencem.

### Obstrukcyja tyrolska.

**Trydent** 28 czerwca. Polityczno-narodowe stowarzyszenie w Trydencie uchwaliło wezwać posłów do Sejmu, aby na przyszłej sesyi Sejmu tyrolskiego rozpoczęli obstrukcyę na wzór obstrukcyi w parlamencie austriackim, jeżeli aż do tego czasu rokowania w kwestyi autonomii Tyrolu nie dadzą rezultatów zadowalniających.

### Strejk robotników rolnych.

**Linc**, 28 czerwca. W tutejszych okolicach wybuchł strejk robotników rolnych, którzy żądają podwyższenia płacy z 40 na 46 ct. dziennie.

**Budapeszt**, 28 czerwca. W miejscowości Kosma wybuchł strejk robotników rolnych. Zarządca dóbr, który chciał pośredniczyć między robotnikami a pracodawcami, został przez robotników zabity. Zau-darmerya poczywała liczne aresztowania.

### Deklaracya nowego rządu we Włoszech.

**Rzym**, 28 czerwca. Nowy gabinet przedstawił się na dzisiejszym posiedzeniu Izbie deputowanych. Prezydent ministrów Saracco odczytał deklaracyę gabinetu, która apeluje do deputowanych, aby zabrali się do pokojowej pracy parlamentarnej. Rząd wylicza cały szereg zadań, które czekają rychłego załatwienia i zapowiada środki zaradcze, celem częściowego przynajmniej załagodzenia nędzy, panującej w niektórych prowincjach. Następnie domaga się rząd uchwalenia prowizoryum budżetowego.

W końcu rząd ponownie apeluje do umiarkowania wszystkich stronnic, prosząc, aby w interesie kraju i dynastyi umożliwiono prawidłową pracę parlamentarną.

Deklaracyę rządu kilkakrotnie przerywano hucznymi oklaskami. Izba uchwaliła przystąpić na jutrzejszym posiedzeniu do wyboru nowego prezydenta, a potem rozpocząć dyskusyę nad programem rządowym.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu prezydent ministrów, Saracco, odczytał tę samą deklaracyę, którą sympatycznie przyjęto.

### Przeciwi Anglii.

**Londyn**, 28 czerwca. Dyrektor Rothstein z Petersburga, który jest także dyrektorem rosyjsko-chińskiego banku, wróciwszy z Nowego Jorku podaje, iż jego misya w przedmiocie kooperacyi rosyjsko-amerykańskiej w sprawie chińskiej udała mu się. Obecnie potrzeba jeszcze inwestycyi około sto milionów dolarów na budowę kolei rosyjsko-chińskiej. Zamówienia, których Rosya sama nie może uskutecznić, odda rosyjski minister finansów Witte Ameryce. Zamówienia te, które mają być oddane Ameryce, dochodzą do sumy 40 milionów dolarów.

Wnoszą, iż poparcie to i życzliwość rządu rosyjskiego dla Ameryki, skierowane są przeciwko Anglii.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn**, 28 czerwca. Biuro Reutersa donosi z Mazern 26 b. m., że oddział robotników szepetu Basuto, którzy pracowali koło Kronsztatu pod kierownictwem inżynierów angielskich, został przez Boerów zaatakowany. Dwudziestu robotników zabitych i rannych, 200 dostało się do niewoli boerskiej.

**Kapsztat**, 28 czerwca. Urzędownie ogłaszają, że przed ostatecznym ukończeniem wojny żadne wojska nie zostaną cofnięte z Afryki południowej.

### Zdrada stanu.

**Kapsztat**, 28 czerwca. Członkowie zgromadzenia prawodawczego Botha i Sauer zostali aresztowani pod zarzutem zdrady stanu.

### Wojna z Chinami.

**Berlin**, 28 czerwca. Biuro Wolffa ogłasza otrzymany dziś rano telegram konsula niemieckiego z Czufu, że admirał Seymour dotarł na odległość 14 kilometrów od Tientsinu, że ma 62 zabitych i 200 rannych, i jest groźnie osaczony. Seymour żąda wysłania mu 2000 ludzi na pomoc. Oddział wojsk, który wyruszył na odsiecz Seymourowi, pozostaje pod dowództwem rosyjskim.

### Zbrojenie się mocarstw.

**Berlin**, 28 czerwca. *Local Anzeiger* donosi, iż po rozważeniu ewentualności, Niemcy zdecydowały się uzupełnić liczbę wojska, wysłanego do Chin, aż do 6.000 ludzi.

**Stuttgart**, 28 czerwca. W obecności generałicyi, król pożegnał bardzo serdeczną przemową ochotników, którzy mają być wysłani do Chin.

**Rzym**, 28 czerwca. Trzy okręty wojenne odpływają do Chin.

**Waszyngton**, 28 czerwca. Generał Chaffel zamianowany został komenderującym amerykańskich wojsk w Chinach, dokąd się udaje 1 lipca. Dzienniki nowojorskie donoszą z Waszyngtonu, że Chaffel do 26 lipca rozporządzać będzie całą brygadą w Czufu.

**Jokohama**, 28 czerwca. Podług doniesień z Seul, objawia się coraz to bardziej nieprzyjazne usposobienie ludności przeciw chrześcijanom w Korei. Cesarz sankcyonował ustawę, asygnującą 15 milionów na cele wojenne. Rząd koreański nie jest skłonny dotrzymać kontraktu, dotyczącego Masauchō, ponieważ Rosya domaga się, ażeby suma, która jej się należy tytułem roszczenia do Korei, dotychczas niepokrytych, wliczona została do ceny przyznanych koncesyj.

### Sytuacya w Chinach.

**Szangaj**, 28 czerwca. Niemiecki okręt działowy „Itis“, który wzduż rzeki Peiho udał się do Tientsinu, donosi, że wielkie oddziały chińskie zbliżają się do Tonku i że oczekiwano należy bezzwłocznego ataku z ich strony. Wieczkrolowie w Nankinie i Wicczang, zawiadomili konsulów, że przyjmują na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w swych prowincjach, jeśli zostanie im wysłanych sześć okrętów wojennych w Szangaju.

**Londyn**, 28 czerwca. Biuro Reutersa donosi z Tsintau pod datą 26 b. m.: Protestantcki dom misyjny w Weihsien został ostatniej nocy przez powstańców spalony.

**Kolonia**, 28 czerwca. *Köln. Ztg.* z powodu zupełnego braku pozytywnych wiadomości z Pekinu, powiada, że los zamieszkałych w tej stolicy 10.000 katolików, budzi ogromnie poważne obawy. W samym Pekinie znajduje się 25 misyj katolickich i przeszło 100 protestanckich. Dotychczas zaś niewiadomo, czy któremu z misjonarzy udało się wymknąć z miasta.

**Londyn**, 28 czerwca. Gubernator z Szantungu telegrafował enegdaj do Szangaju, że tamtejszy konsul angielski starał się skomunikować z Pekinem, że jednak wysłanych przezeń kuryerów, Chińczycy pomordowali w drodze.

W samym Szangaju sytuacya pogarsza się z każdą chwilą. Pięć krążowników chińskich odeszło stamtąd do Nankinu. Europejczyce tamtejsi, których liczba wzrosła obecnie bardzo znacznie wskutek wielkiego napływu białych z głębi kraju, zostali zaopatrzeni przez transportowy okręt angielski w karabiny i naboje. Oprócz tego mają także kilka armat, których użyją w razie potrzeby na swoją obronę.

### Położenie posłów.

**Nowy Jork**, 28 czerwca. Podług telegramu *New York World* z Czufu pod datą wczorajszą admirał Seymour zapomocą heliografu donosi do Tientsinu, iż posłowie europejscy, jakoteż cały personal poselstw znajdują się w bezpieczeństwie.

### Seymour.

**Londyn**, 28 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą pod datą dzisiejszą z Szangaju: Seymourowi udało się w poniedziałek wieczorem wysłać wiadomość do Tientsinu. Wynika z niej, że Seymour znajduje się o 8 angielskich mil na zachód od miasta i jest w tak okropnym położeniu, że co najwyżej wytrzyma jeszcze 2 dni. Ma 66 zabitych, a 200 rannych. O posłach z Pekinu nie ma żadnej wzmianki.

**Londyn**, 28 czerwca. Telegrafują z Szangaju, że admirał Seymour stoi w oddaleniu 10 mil od Pekinu z 300 chorymi i rannymi żołnierzami.

### Mianowania.

**Wiedeń**, 28 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował koncepcistę policyi w krakowskiej dyrekcji policyi Antoniego Stanisława Trzeciaka komisarzem policyi; zamianował dalej adjunkta budownictwa Franciszka Łowczyńskiego inżynierem w państwowej służbie na Bukowinie.

Minister obrony krajowej zamianował koncepcistą namestnictwa galicyjskiego dr. Stanisława Okęckiego, przydzielonego do ministerstwa obrony kraj., koncepcistą ministeryalnym w powyższym ministerstwie.

### Ceremonia złożenia przysięgi.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udaje się w sobotę rano do Reichstadtu. Arcyks. Marya Józefa, oraz arcyksiążęta Ferdynand Karol i Eugeniusz, przybyli do Wiednia. Ministrowie Hartell i Call powrócili wczoraj po południu z Paryża. Ban Krocacy Khuen Hedervary i marszałek dworu węgierskiego hr. Apponyi, przybyli do Wiednia. Prezydent ministrów Koloman Szell z członkami gabinetu węgierskiego przybył wczoraj do Wiednia z Budapesztu.

### Zbrojenie się mocarstw.

**Berlin**, 28 czerwca. Kanonierka „Lux“ udaje się dnia 5-go lipca do Chin.

**Paryż**, 28 czerwca. Komisya budżetowa Izby deputowanych uchwaliła kredyt w wysokości 3 milionów franków na koszt transportu wojsk francuskich do Chin i utrzymania ich tam, oraz dalszego jednego miliona ze względu na obecne wypadki w Chinach.

Doniesienie, jakoby panowała różnica zdań pomiędzy ministrem marynarki i generalnym szefem jej sztabu, jest według „Agencji Hawasa“ bezpodstawne.

**Paryż**, 28 czerwca. „Agencya Hawasa“ zaprzecza, jakoby był jakikolwiek konflikt między ministrem wojny André, a generalnym szefem sztabu Delauné. Jedynie dzienniki to spowodowały, nadając rozkazom gen. Delauné fałszywe znaczenie.

### Poselstwa w Pekinie.

**Waszyngton**, 28 czerwca. Tutejszy poseł chiński otrzymał depesze od Czungliamenu z datą 19 b. m., według której posłowie bez żadnych przeszkód, nienaruszeni, poczynili przygotowania, aby

pod eskortą mogli opuścić Pekin. W tym celu pozwolili Czunglijamen wkroczyć do miasta oddziałowi wojsk, przeznaczonemu do obrony poselstw.

**Londyn**, 28 czerwca. Konsul angielski w Tientsinie otrzymał z Pekinu od inspektora celnego list, datowany z dnia 19 bm., w którym mu donoszą, że poselstwa zagraniczne otrzymały wezwanie, ażeby w przeciągu 24 godzin opuściły Pekin.

**Waszyngton**, 28 czerwca. Kempf telegrafuje pod datą 27 b. m., że oddziały ochronne poselstw pekińskich, jakoteż posłowie sami znajdują się przy Seymourze, który się oszańcował w odległości 8 mil od Tientsinu.

#### Odsiecz Tientsinu.

**Petersburg**, 28 czerwca. Telegram wiceadmirała Aleksiejewa potwierdza wiadomość o odsieczy Tientsinu, gdzie też znajduje się obecnie oddział rosyjski, złożony z 5 batalionów strzelców, 8 armat i 4 moździerzy. W marszu do Tientsinu wzięto także udział 140 Amerykanów, 100 Japończyków i około 750 Niemców. O udziale innych narodów nie nadeszła dotąd żadna wiadomość.

#### Seymour.

**Londyn**, 28 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Brodrick, że nadeszły dwie urzędowe depeche. Jedna z nich potwierdza wiadomość o odsieczy Tientsinu, druga zaś donosi, że Seymour, który dnia 23 b. m. otrzymał angielskie posiłki, znajduje się w odległości 10 mil od Tientsinu. W marszu przeskadzają mu chorzy i ranni, oraz ciągle waiki, które musi staczać z nieprzyjacielem. Brodrick dodaje do swego oświadczenia telegramy nieurzędowe, że odeszły już wojska europejskie, ażeby zetknąć się z Seymourem.

#### Morderstwo i samobójstwo.

**Budapeszt**, 28 czerwca. W Marmarosze Sziget urzędnik sądowy, Gejza Kisz, zamordował swą żonę, a następnie sam się zastrzelił.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Morze lekko wzburzone, pogoda niejednostajna, miejscami deszcz.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Nowy Zagórz 13:2 przeważnie pochmurno, Skole 11 spokojnie, deszcz, Przemyśl 14:1 pogodnie, Czerniowiec 14:2 przeważnie pochmurno, Cheb 10 pada deszcz.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Ministrowie Call i Hartl przybyli tu dziś z Paryża.

**Innsbruck**, 28 czerwca. W niedzielę dnia 1 lipca odbędzie się drugie zgromadzenie członków niemiecko-narodowej partji.

## Zdrada stanu.

(a) Śmieszność rządu pruskiego wywołuje nawet w gazetach pruskich jawne drwiny. Aby to okazać dowodnie, przytaczamy następujące streszczenie według *Berliner Tagblattu*, pisma, którego chyba nikt nie posiada i sympatyę dla Polaków.

Na ławie oskarżonych zasiadli więc: redaktor Witold Leitgeber z Ostrowa, krawiec Jan Kolenda, socjalista, i drukarz Zygmunt Mellerowicz z Dortmundu — rząd pruski zarzuca im, że zbierali składki na „wielkopolski fundusz narodowy“. Zebrana suma składek wynosi aż... 2 marki.

Do Towarzystwa rzemieślników polskich w Dortmundzie należeli ci z Polaków, którzy nie chcieli hołdować ani ideom polsko-politycznym, ani też katolicko-religijnym. Pomimo tego Towarzystwo to cieszyło się w ostatnich czasach szczególną opieką policyjną, a to wskutek denuncyacji, w których prezesa Towarzystwa, krawca Kolendę, oskarżono, iż funduszów Towarzystwa używa na cele socjalno-demokratyczne.

Kolporter Szykowski, którego członkowie towarzystwa już oddawna uważali za agenta policyjnego, zażądał za swe usługi dosyć wysokiego wynagrodzenia, otrzymał jednakże tylko dwie marki. Oświadczył iż jest mu to za mało i że z chęcią zrzeknie się tego wszystkiego, ponieważ jednak chce uchodzić za wspaniałomyślnego, przeto te dwie marki podaruje na polski skarb narodowy. Wręczył te pieniądze oskarżonemu Kolendzie, który posłał je Leitgebrowi do Ostrowa, wydawcy *Gazety Ostrowskiej* i zarazem kasyerowi (?) skarbu narodowego w Rapperswyłu.

Leitgeber w odpowiedzi na to, miał przysłać Towarzystwu rzemieślników polskich w Dortmundzie podburzające pisma ulotne, których rozdzielaniem zajęł się trzeci oskarżony, Mellerowicz.

Również i Leitgeber ma się znajdować na usługach policyi pruskiej (!!!) i w porozumieniu z Szykowskim doniósł o wszystkim władzom.

Według aktu oskarżenia dopuścili się wszyscy trzej zbrodni stanu, a mianowicie mieli na celu oderwanie części terenu związkowego od całości — t. j. Poznańskiego od Prus.

Wyrok — jak doniósł nasz wczorajszy telegram — już zapadł. Leitgeber skazany został na jeden rok więzienia, Kolendę i Mellerowicza uwol-

## Bank zaliczkowy.

Pod przewodnictwem dra Skalkowskiego odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie Banku zaliczkowego. Na porządku dziennym stała w pierwszym rzędzie sprawa uzupełniającego wyboru dyrekcji. Na poprzednim walnym zgromadzeniu wybrano tylko dwóch dyrektorów, a mianowicie prof. Czyżewicza i p. Terenkoczego. Miejsce po ś. p. Fr. Kuczyńskim zostało opróżnione.

Imieniem Rady nadzorczej przedstawił prof. dr. Głabiński wniosek co do zamianowania trzecim dyrektorem p. Gwidona Ruszczyńskiego, dotychczasowego kasyera Banku. Z godnością dyrektora otrzyma on zarazem stosowne podwyższenie pensji, zatrzyma jednak i nadal obowiązki kasyera.

Wniosek uchwalono. Mniej łatwo jednak było z wnioskiem drugim, a mianowicie dotyczącym mianowania dwóch zastępców dyrektorów. Rada nadzorcza proponowała do tych urzędów dra Maryana Lindego, dotychczasowego sekretarza fabryki wagonów w Sanoku, oraz p. Karola Gielatowskiego, dotychczasowego buchaltera Towarza.

Pierwszy z nich miałby zostać stale urzędującym.

Przeciwno temu wnioskowi ostro wystąpił p. Fryling. Nie ujmując wcale zasługom i zdolnościom p. Lindego — sądził on, że racjonalniejszą rzeczą byłoby pomyśleć o podwyższeniu płac urzędnikom bankowym, aniżeli o kreowaniu nowej posady dyrektora, które musi być związane z większymi wydatkami.

Referent dr. Głabiński wyjaśnił, że z mianowaniem tem nie są właściwie połączone nowe wydatki, ponieważ dr. Linde, jako stale urzędujący, zajmie miejsce ś. p. Kuczyńskiego, p. Ruszczyński zaś, mimo, że jest dyrektorem — pozostanie na swoim urzędzie kasyera.

Wniosek Rady nadzorczej uchwalono. W panu Lindem Bank zyskuje prawdziwie dzielną siłę.

Prof. Głabiński referował dalej sprawę wniosku p. Ulmera, postawionego na poprzednim walnym zgromadzeniu. W wniosku tym domagał się p. Ulmer, ażeby fundusz rezerwy banku podnieść do 10 proc. kapitału obrotowego, wynoszącego około 1,800,000 zł. Dotychczas było tak, że fundusz ten wynosił 40 proc. włożonych udziałów, a więc coś około 80,000 zł. Referent wniósł utrzymanie *status quo*, co też uchwalono.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

## KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 16 arkusz „Ramoty i Ramotki“ Augusta Wilkońskiego.

Dziś w teatrze: „Paa Dyrektor“, komedia w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 11° R.

**Mianowania i przeniesienia.** Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało komisarza straży skarbowej Szezepana Kozioradzkiego, starszym komisarzem straży skarbowej II. klasy w IX. klasie rangi, a porucznika 26 pułku piechoty Władysława Frydmana, komisarzem straży skarbowej w X. kl. rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicji, przeniosła zarządę pocztowego Maryana Jastrzębskiego ze Skaly do Stanisławowa, adjunkta budownictwa Artura Słapę ze Lwowa do Stryja.

**Dr. Antoni Nystrom** bawił wczoraj wieczorem w „Czytelnicy akademickiej“, gdzie przybycia jego oczekiwała licznie zgromadzona młodzież akademicka i technicka wszystkich odcieni i przekonań. Wchodzącego przywitał krótką przemową prezes Czytelnicy akad. Jarecki. Następnie zaczęła się ożywiona pogadanka, w której Nystrom wypytywał się o stosunki panujące wśród młodzieży, o jej pracę na polu naukowym i społecznym. Podczas tego odśpiewał lwowski „Chór akademicki“ szereg pieśni polskich i raskich, a także jedną pieśń Griega; zakończył wreszcie pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nystrom wzruszony głęboko, podziękował w podniosłych słowach za gorące przyjęcie; zaznaczył, że na drugim miejscu po sprawach swojej ojczyzny stawia sprawę całej ludzkości, a z tych najważniejszą jest kwestya polska, zbrodnia popełniona przez rozbiór na żywym organizmie narodowym. Zakończył okrzykiem: „Noch ist Polen nicht verloren“. Następnie wpisawszy swe nazwisko w księdkę pamiątkowej Czytelnicy (przyczem zaznaczył, że nie mały to dla niego zaszczyt położyć swe nazwisko obok nazwiska Senkiewicza tam się znajdującego) opuścił Czytelnię, żegnany entuzjastycznie przez zebraną młodzież.

**Z teatru.** Echo oklasków trzęsie murami lwowskiego teatru w czasie każdego występu Kamińskiego. Tyle twórczości, tyle bogactwa pomysłów, ile on wlewa w każda odtwarzaną przez siebie rolę — nie widzieliśmy prawdziwie w rolach tego rodzaju. Widzieliśmy może grane bardzo dobrze, ale gość krakowski gra wprost znakomicie. Wczorajsza jego kreacja Skwarek w Bałuckiego „Sprawie kobiet“ należy bowiem do udatniejszych, scena zaś z 4 aktu, gdy się Skwarek upija i sady na poufalskość względem innych, wyżej od niego postawionych osób, oraz scena oświadczenia — były wprost niezrównane. P. Kamiński nie idzie szablone, ale sztuką, którą też podbija publiczność.

W roli sympatycznej dziewczątka, Zosi, wystą-

piła panna Ogińska. Rolę tę grała dawniej u nas z wielkim sukcesem panna Czapliska, najlepszy jednak krytyk, któremu ulegać musi nawet pióro teatralnego recenzenta — publiczność — rzęsiłymi oklaskami dowiodła, że rola ta w interpretacji panny Ogińskiej przypadła jej do gustu. Artystkę oklaskiwano przy otwarciu sceny, po trzecim akcie zaś nagrodzono ją frenetycznymi iście oklaskami.

Całość szła bez zarzutu, jakkolwiek w nieco za słabym tempie. K. Sr.

**Koncert „Echa“** odłędzie się dnia 4 lipca w sali Domu narodowego.

**I. krajowa lecznicza kolonia rymanowska** podaje do wiadomości: Gdy w r. b. z powodu braku funduszy, jak okazało się ze sprawozdania, będącego w druku, komitet może tylko przyjąć 100 dzieci, przeto na pozostałych 20 miejsc ogłasza konkurs za opłatą 100 kor, z terminem do 5 lipca b. r. Koszta utrzymania dziatwy kolonijnej wraz z kąpielami, za które płaci komitet do 2000 kor. wynoszą przeszło 8,000 koron za sezon. Na pomieszczenie dziatwy pobudowano 2 ogromne budynki o 10 salach, każda o 10 oknach, prócz tego osobne budynki z zarządem gospodarczym, salą jadłnią, pomieszczeniem zarządu i kolonijnego lekarza, którym jest od szeregu lat znany specjalista chorób dzieci, sekuandaryusz szpitala św. Zofii dr. Stanisław Czarnik.

Komitet odwołuje się też do ofiarności publicznej upraszając o liczne, choćby najmniejsze datki, te bowiem wpływają na liczbę dzieci, przyjętych bezpłatnie, a czasem bardzo kuracyjnie potrzebujących. Podania, na które ogłasza komitet konkurs za opłatą, wnosić należy na ręce dyrektora dra Józefa Zulińskiego, ul. Piękarska 28, wszelkie zaś datki na ręce skarbnika p. Władysława Zontaka, Muzeum Dzieduszyckich, gdzie też mieści się kancelarya Komitetu, udzielająca wszelkich wyjaśnień.

**Pod nogami tłumy** znalazł się wczoraj wieczorem adwokat X. Powracal do domu właśnie w chwili, gdy ulica, otoczona zgrają gawiedzi, przechodziła muzyka wojskowa (capstrzyk). Było to na rogu ulic Słowackiego i Sykstuskiej. Potrącony — adwokat upadł na ziemię — po nim zaś przeszła cała „muzykalna“ falanga, wskutek czego odniósł dość silne potłuczenia. A przecież ten „moh“ nasz lwowski jest bez serca.

**Nagła śmierć.** Przy ul. Łyczakowskiej 1. 53 zmarło wczoraj rano nagle jednodniowe dziecko, Władzio Lewiński.

**Wypadki.** Zarobnikowi Piotrowi Pencakowi, zajętemu przy budowie nowego teatru, zgnieciono na miękkę dwa palce u lewej ręki.

Dziesięcioletnią dziewczynkę Anielę Żardecką pokąsał wczoraj w Rynku jakiś pies podejrzany. W obu wypadkach wzymano pomocy Towarzystwa ratunkowego.

**Zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych** z powiatu krakowskiego odbyło się dnia 22 czerwca b. r. w myśl Rady powiatowej krakowskiej pod przewodnictwem prezesa powiatowego zarządu, p. Jana Skirlińskiego. Po zagajeniu sekretarz zarządu p. Staffiej złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności, która miała za przedmiot przeważnie organizację i wewnętrzne urządzenie. Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do wyboru delegatów na Radę ogólną Towarzystwa, odbyć się mającą dnia 3 i 4 lipca w Łańcucie. Wybrano: Michała Gnutkiewicza z Toń, pos. Franciszka Wójcika z Wyciąża i Jana Zagórskiego ze Szoszowie. Delegatem zarządu wybrany został dr. Adam Prażmowski, dyrektor Związka handlowego. Przy wyborze uzupełniającym w miejsce ks. Hanusiaka i dra Leopolda Caro wybrano jednomyślnie ks. kanonika Jana Michalika z Zielonek i dra Stanisława Golińskiego, instruktora ogrodnictwa z Krakowa. Z kolei p. dr. Adam Paszkowski miał wykład na temat: „Czy i jakie nawozy sztuczne mają rolnicy kupować?“ Wykładu treściwego a zawierającego wszystko, co dla praktycznego rolnika o nawozach sztucznych wiedzieć potrzeba, słuchało zgromadzenie z żywym zajęciem. Referent omówił kaimit, sadłę chilijską i nawozy, zawierające kwas fosforowy. Odnośnie do ostatnich mowa wykazał, że wobec kartelu fabrykantów mączki z żużli Thomasa u nas w kraju korzystniejszą jest kupować superfostaty i mączkę kostną, niż mączkę Thomasa. Prawdziwie szkoda, że tak pouczającego a jasnego wykładu słuchała niewielka stosunkowo liczba włościan. Na przyszłość wyrażono życzenie, ażeby zgromadzenia powiatowe odbywały się porze zimowej, i aby je łączyć z wieciami powiatowymi Kółek rolniczych. Zgromadzenie zamknięto o g. pół do 2 popołudniu.

**Kalusz** 24 czerwca. Szeregi tutejszego nauczycielstwa, coraz bardziej się przerzedzają, dzięki nietaktowi tutejszego inspektora. Zaowu dwie sily opuszczają zawód nauczycielski, idąc szukać chleba w świat szeroki. Nietakt, jaki popełnił p. inspektor, pokazując drzwi jednemu z nauczycieli, kiedy tenże prosił go o zapomogę, wywołał oburzenie wśród wszystkich. Ciekawi jesteśmy, co powie na to ów „inny“, który w obronie inspektora, tak gorliwie wystąpił w jednej z korespondencyj? Wiadomo jednak, że gady i plazy w każdym zawodzie się znajdują, i te gotowe nawet całować buty, który je bije. System jezuicki, który zagnieżdżył się w szkołach naszych, rozwiłmożnił się z całą swobodą w Kaluszu.

**Ucieczka eksportera.** Z Odessy uciekł do Ameryki właściciel wielkiej firmy eksportowej Miller, operujący ostatnimi czasy w Nikotajewie i cieszący się powszechnem zaufaniem producentów zboża.

„**Merci Monsieur**“. Szlach w Contrexeville uczył się pewnego dnia tak osłabionym, że robił wrażenie nieprzytomnego na umyśle. W narodzie lekarskiej obok przybocznego lekarza dra Schneidra (Francuza), brali udział profesorowie paryscy Jaccoud i Dulafoy, jako też prof. Pfeifer z Wiessbadenu. Potwierdzono załozenia dra Schneidra. Nazajutrz szlach już czuł się znacznie lepiej, tak, że poszedł do źródła, wypił kilka szklanek wody, potem czynił zakupy w sklepach, oglądał gazony kwiatowe, z których zerwał jeden goździk. W tem z pośród ciekawych, idących za nim w przyzwyczajonej odległości, odbiegł nagle od prowadzącej go matki trzyletni, ubogi chłopczyk i przypadł do nóg szlacha, który zatrzymał się, uśmiechnął, pogłaskał dziecko po głowie i dał mu zerwany goździk. „Powiedz: dziękuję!“ — zawołała matka z daleka. — Lecz malec patrzył tylko zdziwiony to na szlacha, to na goździk. Rozweselony tem szlach szepnął coś skarbnikowi, który podał malecowi dwudziesto-frankówkę. Teraz dopiero krzyknął malec na cały głos: „**Merci Monsieur**“. Oto dzieło końca XIX. wieku!

**Fung-Shui**. Jednym z najbardziej zakorzenionych w Chinach przesądów jest wiara w Fung-Shui, co dosłownie znaczy w „wiatr i modę“, we właściwym jednak tego pojęciu znaczeniu oznacza komunikowanie się z sobą „dobrych duchów“. Zabobenni Chińczycy dlatego właśnie opierają się tak bardzo inowacyom europejskim, że swobodnie tego komunikowania się przeszkadza najmniejsza zmiana, wprowadzona do budynków, granic ogrodzeń itp. Nietylko zmiana faktyczna, ale nawet zamiar zmiany kępuje „dobre duchy“, które z łatwością odlatują gdzieindziej, a wówczas trudno je skłonić do powrotu. Czy trzeba otworzyć drogę, czy wykopać kanał, czy zbudować kolej lub telegraf — wszystko to wystawia „Fung-Shui“ na niebezpieczeństwo. Gdy budowano linię telegraficzną z Tientsinu do Pekinu, Chińczycy z furją obalili dopiero co wkopane słupy. Dopiero osobne ukazy cesarskie i parę wyroków śmierci zaprowadziło jakiś taki porządek. Gdy biskup katolicki Favier budował katedrę w Petang, Chińczycy okolicznie wielką zdradzali trwogę z powodu, iż katedra katolicka, jako budynek znacznej wysokości, stanowczo musi przeszkadzać „Fung-Shui“. Nakoniec wysłano deputację do biskupa. „Na jakiejże wysokości — zapytał biskup najzupełniej serio — krążą dobre duchy?“ „Na wysokości stu stóp“ — brzmiała odpowiedź. „A więc — zakończył rozmowę biskup — daję wam uroczyste zapewnienie, iż najwyższy punkt krzyża będzie na wysokości 99 stóp“. I deputacja odeszła zadowolona, albowiem katedra w Petang nie będzie już przeszkodą do „komunikowania się dobrych duchów“.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Z literatury francuskiej**. Edmund Rod, czynny zarówno, jako historyk literatury, jak i na polu powieściopisarstwa, usiłuje oddawna stworzyć w piśmiennictwie kierunek „moralny“. (Zobacz doskonałą analizę w dziele Przewoskiego „Krytyka literacka we Francji“). I w ostatniej swej powieści „Au Milieu du Chemin“ porusza temat moralny, przypominający w założeniu mocno „Ucznia“ Bourgeta, mianowicie odpowiedzialność pisarzy za konsekwencje dzieł swoich.

Znakomity autor, Clarence, dowiaduje się, że młoda dziewczyna, która utrzymywała stosunek miłosny z żonatym człowiekiem, otrula się — i że przy zwłokach znaleziono jego właśnie powieść „L'Amour et la Mort“, zakończoną także samobójstwem. Clarence czuje się tedy równym Goethemu, którego Werter miał w Niemczech wywołać epidemii samobójstw — i wpada w konflikt ze swem powołaniem artystycznym i z ideami moralnymi. Walka ta jest tem gorszą, że Clarence ukończył był właśnie dramat, przedstawiający występne uczucie między ojczymem a pasierbicą, który ma być grany. Zdawałoby się, że najprostszą konsekwencją tego rozbudzonego poczucia odpowiedzialności byłoby wycofanie owego dramatu. — Lecz nie! tak daleko Rod się nie posuwa. Każde bohaterowi wejść w siebie, uświęcić przysięgą kościelną długoletni swój stosunek z kochanką i myśleć o założeniu wzorowej rodziny. A przedewszystkiem każde mu dużo mówić, kierując te słowa pod adresem młodego, z prowinny przybyłego krewniaka. Sensem tych moralów: że szczęścia należy szukać w zadawalnianiu się swoim losem. w systematycznej, użytecznej, zdrowej pracy. Kuzynkowie z prowinny nie na każdym kroku przejmują się tymi moralami: widzi on na każdym kroku dobrobyt i zbytek, który Clarence'emu przyniosły grzeszne jego utwory i zaczyna powątpiewać, czy można do nich dojść systematyczną, użyteczną, zdrową pracą.

W ogólności moralizatorstwo Roda nie idzie w parze z wymową życia, które artysta przedstawia; ostatnie zadaje pierwszemu kłam — gdzież tedy rozwiązanie idei?

## Obowiązki bogacza.

Czytelnicy przypomną sobie zapewne artykuł w nr. 258 *Słowa Polskiego* z d. 3 bm. „Głosy milionerów“ — w którym przytoczyliśmy zdania kilku bogaczy amerykańskich o ujemnych wpływach wychowawczych wielkich majątków na rodzinę, majątki takie posiadające i o obowiązkach, jakie na rodzinach tych ciąży. Najjaskrawiej myśl swoją wyraził Andrzej Carnegie, już nie milioner ale miliardier, który powiedział: „wstydem jest umrzeć bogaczem. Ten sam Carnegie ogłosił dwa

szkice p. t. „Obowiązki bogactwa“. Warto przytoczyć z nich niektóre ustępy:

Bogaci ludzie mają w swej mocy za życia spełniać dobre uczynki, z których wielka liczba ich bliźnich trwały pożytek odnosi, ale też i oni sami mogą w ten sposób własne swoje życie uzaćnić. Najwyższą wartość życia osiągnie nie w ten sposób, żebyśmy podobnie, jak hr. Toisto, wprost naśladowali postępowanie Chrystusa, ale żebyśmy, sami duchem Chrystusa przejęci, uznali zmienione stosunki współczesne, a nasze usiłowania, ażeby czynami duchowi temu dać wyraz, starali się pogodzić ze zmienionymi warunkami życia i według treści życia Chrystusa nieustannie działali dla dobra naszych bliźnich.

Jako obowiązki bogacza uznaje Carnegie: dać przykład umiarkowanego, nie rzucającego się w oczy sposobu życia, unikając przepychu i rozrzutności; potrzebom swojej rodziny w również umiarkowany sposób czynić zadość; wszystkie zbywające z tego dochody uważać, jak poruczone mu dobro, któremu ma w taki sposób zarządzać, który według jego przekonania najlepszy dla ogółu owoce przyniesie. W ten sposób bogaty człowiek stanie się tylko skarbnikiem i zastępcą swoich biedniejszych braci, poświęcając na ich usługę swoje wyższe doświadczenie i znajomość prawideł zarządu.

Jednym z najnierozsądniejszych sposobów spełniania tego obowiązku, uznaje Carnegie „dobroczynność bez wyboru“, którą tylko popiera próżniaków, pijaków i ludzi niegodnych. Z każdej tysiączki dolarów, które dziś rozchodzą się na tak zwaną dobroczynność, prawdopodobnie 950 dol. bywa rozdawanych w tak nieroztropny sposób, że raczej przyczynia się do wywołania złego, którego złagodzenie lub usunięcie jest jej zadaniem.

Przy wykonywaniu dobroczynności powinno być główną zasadą, żeby pomagać tym, którzy sobie sami chcą pomóc; starać się o środki, mogące podnieść tych, którzy sami się chcą podnieść. Ani jednostka, ani rasa nie uszlachetnia się przez udzielanie jej jałmużny. Ludzie, godni wsparcia, rzadko kiedy, z bardzo małymi wyjątkami, o nie się starają — chyba tylko w nieszczęśliwych wypadkach, albo przy nagłym zmianie swoich stosunków.

Alc jednostka nie zawsze może ocenić stosunki tego, komu dopomóż trzeba. I dlatego najlepiej iść za przykładem tych, którzy społeczeństwu dostarczają środków czynienia dobrze — przedewszystkiem zaś zaspokojenia potrzeby wykształcenia. Najlepszym przeto sposobem, jakim bogacze mogą spełnić swoje z bogactwa płynące obowiązki — jest popieranie tego wszystkiego, co może podnieść naukę, sztukę, wszelkie wogóle idealne dążenia i wszystkiego, co ludowi przysiępnem uczyni wyższe wykształcenie myśli i woli — a więc: zakładanie uniwersytetów, umiędzynarodowionych zakładów i przedsięwzięć, bibliotek ludowych i czyteln, ludowych ogrodów i sal i t. p. Szczególnie zaś załeca Carnegie zakładanie ludowych bibliotek.

Pisze on: Zastanawiając się nad pytaniem, jaki najlepszy dar można jakiejs społeczności uczynić? — doszedłem do wyniku, że pierwsze miejsce zajmuje biblioteka ludowa, jeżeli gmina dar ten przyjmuje i utrzymuje go będzie jako zakład publiczny i jako równie cenną część własności gminy, jak: publiczne szkoły i jakiegokolwiek pomocnicze ich instytucje. „Być może — pisze Carnegie — że moje osobiste doświadczenie spowodowało mnie, iż bibliotekę ludową stawiam na czele wszelkich innych form ofiarności publicznej. Kiedy jeszcze byłem chłopcem w fabryce w Pittsburgu — pułkownik Anderson z Allegheny, którego nazwiska nie mogę wymienić jak tylko z uczuciem wdzięcznego uszanowania — otworzył nam, młodym chłopcom, swoją małą, 400 tomów liczącą bibliotekę. Każdej soboty po południu był on w swoim pomieszkaniu, ażeby nam wymienić wypożyczone książki. Tylko ten, kto sam tego doznał, zrozumie, z jakim istotnem utęsknieniem oczekiwaliśmy tej soboty, kiedy można było dostać nową książkę. Mój brat i Mr. Phipps, którzy przez całe życie byli moimi głównymi współnikami, korzystali razem ze mną z tak cennej dla nas ofiarności pułkownika Andersona — i wtedy, kiedy rokoszowałem się tymi skarbami, jakich on nam dostarczał, zaprzysięgałem sobie, że jeżeli kiedy przyjdę do majątku, zakładać będę biblioteki ludowe i innym młodym ludziom wyświadczać będę to samo dobro, za które tamtemu szlachetnemu człowiekowi na zawsze jesteśmy zobowiązani“.

Tak pisze miliardier amerykański — i według tego postępuje. Ostatni ustęp o bibliotekach ludowych przytoczyliśmy nie dlatego, jakobyśmy w ich zakładaniu upatrywali algę i omęgę publicznej ofiarności — wszak obok tego jest jeszcze mnóstwo innych potrzeb społecznych, ku którym ta ofiarność zwrócić się może i powinna. Ale jest w przytoczonym ustępie klasyczny przykład, jak dobre, podobne jak złe, zaraźliwe się przenosi z pokolenia na pokolenie. Ten młody chłopak, który, przejęty wdzięcznością za wyrządzone mu dobro, ślubuje, iż w razie możliwości, tak samo postępować będzie — a potem, stawszy się miliarderm, ślubowania tego dotrzymuje — świadczy najlepiej, jaka jest potęga, choćby w skromnym zakresie spełnionego społecznie dobrego uczynku. Dobro, które ow pułkownik swoją skromną, 400 tomów liczącą biblioteczką małemu społecznemu koleżkowi wyświadczył — stokrotnie się

potęgowało tem uczuciem wdzięczności i płynącej stąd gotowości do naśladowania, jakie wywołał w sercu przyszłego miliardera. Kto mówi: cóż ja skromnymi środkami zdziałać mogę? niech się na tym przykładzie uczy, jak nigdy nie można przewidzieć, jak wielką sumę dobra można tymi skromnymi środkami wytworzyć. Jak odwrotnie — niejedyn cofnął się przed spełnieniem dobrego uczynku, gdyby naprzód przewidział, jak się to zle potęguje zarówno siłą przykładu — jak i siłą tych anti-etycznych uczuć, jakie każda krzywda obudza w sercu tego, kogo dotknęła.

Amerykanie są okrzykami jako wyłącznie gszefciarze, dla których wszelkie moralne uczucia żadnej nie mają wartości. A jednak — dowody liczne wielkiej ofiarności tamtejszych milionerów — owa przez jednego z najbogatszych wypowiedziana zasada „wstydem jest, umierać bogato“ — świadczy, że uczucia etyczne są tam lepiej rozwinięte, niż nam się wydaje.

Czy nasi milionerzy zechcą i potrafią naśladować swoich zamorskich towarzyszy?

## Policja na wystawie paryskiej.

Organizacja służby bezpieczeństwa na wystawie stanowiła od dłuższego czasu przedmiot wyczerpujących studyów i zabiegów francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Ostatecznie przyjęto projekt general. dyrektora policji paryskiej Lepine'a.

Wedle tego projektu wystawa otrzymała zupełnie samodzielne biuro policji, równorzędne z komisaryatami poszczególnych „arrondissement“ miasta. Lokal tego biura umieszczono w sąsiedztwie wystawy, w domu na „Avenue Raph“ i połączono je bezpośrednio telegrafem z prefekturą policji, która w ten sposób może być zawiadomiona o każdym znaczniejszym wypadku. Teren wystawy podzielono na cztery sekcje. Sekcja każda stoi pod nadzorem i kierunkiem stałego komisarza.

Ci czterej wyżsi urzędnicy dowodzą mają ogromnym legionem żołnierzy policyjnych i muniępalnych, pieszych i konnych. U bram stoi dwóch policyantów rezerwowych, zamówionych umyślnie przez rząd dla wystawy. Na placu wystawy w różnych jej punktach rozstawiono 500 policyantów rządowych (*gardiens de la haix*) i 500 policyantów miejskich (*gardiens municipaux*). W kilku punktach stoi gotowie po kilkunastu policyantów konnych, którzy w razie potrzeby spieszyć mają na miejsca, dokąd ich wezwą.

Liczba ich wynosić ma ogółem pięćdziesiąciu. Jest to niejako „stopa pokojowa“ policji wystawowej, przeznaczona na dni powszednie. W święta i niedziele, oraz w dni, w których jest większy napływ widzów, liczba straży bezpieczeństwa bywa odpowiednio pomnożona, podwajana a nawet patrajana. Oprócz tej straży mundurowanej, czynną jest odpowiednio wielka liczba agentów cywilnych. Ich głównem zadaniem jest śledzić i aresztować „piekiełkotów“ złodziei kieszonek.

W r. 1889 dzięki należytej ich organizacji przez cały czas wystawy, popełniono kradzieży kieszonek tylko 249, ponieważ agenci urzędzali zwykle każdą próbę i aresztowali tego rodzaju „specjalistów“ przed dokonaniem zamierzonego dzieła.

Na uwagę zasługują wreszcie oddział policji pływackiej, którego członkowie nazywają się oficjalnie „agentami brzozy“ i „członekami“. Jestto instytucja nowa a nader potrzebna, skoro się zważy, że znaczna część wystawy leży nad Sekwaną. Głównem zadaniem tej straży ma być ratowanie osób, które wpadły do wody z brzegów przez parapety, z mostów lub licznie kursujących parowców. „Brzoza“ składa się z dwóch podoficerów i szesnastu żołnierzy, samych wprawnych i wypróbowanych pływaków.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 28 czerwca. Zaunknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 697.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 724.—, Akcje anglo-banku 280.—, Akcje Unionbanku 579.50, Akcje Länderbanku 435.—, Akcje Bankvereinu 503.—, Akcje Bodenredit 908.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 674.50, Akcje kolei południowych 113.—, Akcje Tramway A. 310.—, B. 302.—, Akcje kolei Elbthal 477.—, Akcje kolei półn. —.—, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 450.—, Akcje Rima Muranji 562.60, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1675.—, Akcje Fabryki bronii 352.—, Akcje tureckie tytoniowe 289.—, Oblig. węg. in l. 90.50, Renta majowa 97.90, Austr. Renta koronowa 97.55, Węg. Renta koronowa 91.20, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.35, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.15, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.95, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89.50, Losy tureckie 111.25, Marki 118.90, Ruble 255.75.

Tendencja silna.

**Berlin**, 28 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Krotyły 216.10, Staatsbank 143.—, Disconto Comandit 186.10, Laura 150.50, Bank Brezdeński 236.25, Bochumer 224.25, Kolej półn. wschodnio pruska 88.25, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 30.60, Kolej morza śródziemnego 98.10, Kolej Meridional 136.75, Losy tureckie 111.75, Renta włoska 94.60, „Garpenet“ kopalnie węgla 200.75, Kolej Marienburg-Mławka 73.25, Konsolidation 562.50, Lombardy 27.—, Kolej Henry 115.10, Niemiecki bank narodowy 134.25, Kanada Prefered 87.60, Akcje żeglugi hamburskiej 121.40.

